

Emilia Paprzycka*

ŻYCIE W POJEDYNKĘ KOBIEŃ W KONTEKŚCIE RELACJI DAMSKO-MĘSKICH

Problematyka życia w pojedynkę wpisuje się w kontekst przemian obyczajowych w ogóle i przemian obyczajowych czy norm społecznych i moralnych, obejmujących sferę życia seksualnego. Szczególnego wyrazu nabiera ona w odniesieniu do kobiet, albowiem w ich przypadku, w zasadzie jeszcze do połowy XX wieku, kultura przez system aksjonormatywny niewoliła ich seksualność i narzucała pożądany przebieg biografii, podporządkowany życiu rodzinnemu i opiece/władzy mężczyzn. Dominująca koncepcja roli kobiet koncentrowała się na macierzyństwie i małżeństwie, które było dla kobiety kryterium „dobrego życia”. Kobiety były zależne, a zależność ta określana była w relacji i przez pośrednictwo mężczyzn (Baker 1989). Zamążpójście było traktowane jako oczywistość i nikt nie pytał kobiet „czy będą wychodzić za mąż?”, ale „kiedy?”. Do niedawna jeszcze oczekiwania społeczne, że młoda kobieta wstąpi w związek małżeński wyrażały się pośrednio negatywnym stosunkiem do kobiet żyjących w pojedynkę określanych „starymi pannami”. Staropanieństwo, jak pisze Kocik (2002, 301), było „nie tylko jednym z możliwych nieszczęść, ale czymś jakby nieprzyzwoitym, wstydlivym i śmiesznym”. „Stare panny” postrzegane były jako kobiety, których żaden mężczyzna nie wybrał, osoby nie realizujące powołania, jakie w powszechnej opinii nadawało sens życiu kobiety, czyli rodzenie dzieci i służenie mężczyźnie, który wybrał ją na swoją żonę. Współcześnie, jak zauważa ten sam autor, „samotna kobieta to osoba niezależna, żyjąca pełnią życia. To osoba, która sama z tych czy innych powodów zdecydowała się na to, by nie zakładać rodziny” (Kocik 2002, 303). Można zatem mówić o demontażu stereotypu „starej panny” – „niezdolnej znaleźć” męża, na rzecz stereotypu „miejskiego singla” – kobiety samodzielnej, która męża nie potrzebuje lub nie chce (Gordon 1994).

Nowy wzór roli kobiety niezamężnej, funkcjonujący w ramach stereotypu miejskiego singla, jest bardziej złożony i odmienny od wcześniejszego

***Emilia Paprzycka** – pedagog, asystentka w Zakładzie Metodologii Badań Społecznych Uniwersytetu Zielonogórskiego.

stereotypu bezbarwnej, smutnej lub szalonej i niechcianej „starej panny”. Poprzedni wyodrębnił się z konieczności, współczesny – bardziej z wyboru. Jednak, zdaniem Gordon (2002), mimo że współczesny stereotyp różni się od poprzedniego, to obydwa pozostają nadal w „cieniu małżeństwa” i łączą się z brakiem akceptacji społecznej. „Stare panny” były nieinteresujące, a miejskie single stanowią pewne zagrożenie dla istniejącego ładu społecznego przez prezentowanie godnej zazdrości autonomii kobiety z beztroskim życiem, nie kontrolowanym przez mężczyzn. W opinii społecznej życie bez partnera jest więc nadal postrzegane w kategoriach swoistego „defektu” kobiet – ich zbyt wysokich wymagań. Brak społecznej akceptacji związany jest także z życiem seksualnym. „Stare panny” żyły w celibacie i mimo że było to wpisane w rolę kobiety niezamężnej, oceniane były negatywnie, ponieważ nie spełniały „podstawowej funkcji” kobiety – bycia matką. „Miejskie single” też są oceniane negatywnie, ponieważ przypisywana jest im rozwiążłość i częste zmiany partnerów. Ocen takich dokonuje się rzecz jasna w odniesieniu do monogamii małżeńskiej i nie interpretuje jako normalnej aktywności seksualnej kobiet.

Niniejszy tekst stanowi odniesienie do społecznych kontrowersji wokół życia w pojedynkę kobiet. W jego pierwszej części zaprezentowany zostanie wzór roli kobiety żyjącej w pojedynkę, określony funkcjonującym w kulturze popularnej stereotypem singla, a także syntetyczna ze względu na wymogi edytorskie charakterystyka uwarunkowań życia w pojedynkę kobiet. W drugiej części zaś, w odwołaniu do badań własnych, zaprezentowane zostaną niektóre aspekty istotne dla życia seksualnego kobiet żyjących w pojedynkę: poszukiwanie partnera, preferowany typ mężczyzny i problemy związane z prowadzeniem aktywnego życia seksualnego.

Feministyczne i postfeministyczne odniesienia wzoru roli kobiety żyjącej w pojedynkę

Pozytywny obraz kobiety żyjącej w pojedynkę został „przeniesiony” przez media do Polski ze społeczeństw zachodnich. Single przedstawiane są jako kobiety autonomiczne – same, ale nie samotne, które nie chcą żyć jak ich matki, chcą być inne; dla których małżeństwo nie jest kwestią przymusu ekonomicznego czy presji społecznej, ale wyboru. W ramach tego nowego wzoru roli kobiety niezamężnej prezentowanego w kulturze popularnej można wyróżnić dwie wersje. Pierwszą, ukazującą kobiety zorientowane na karierę zawodową, które męża nie potrzebują i nie chcą, można by określić jako feministyczną, ponieważ zakłada całkowitą niezależność od mężczyzny. Drugą, przedstawiającą kobiety, które męża nie potrzebują, ale chcą (trudno

im jednak go znaleźć ze względu na wysokie wymagania) można by określić jako postfeministyczną. Marzenia tych kobiet o idealnym mężu i uzależnienie od niego poczucia szczęścia współwystępują bowiem z wysokimi aspiracjami i wymaganiami wobec siebie, świata i mężczyzn, stanowiącymi „produkt” feminizmu.

Stereotyp funkcjonujący w kulturze popularnej, odpowiadający **feministycznej wersji kobiety niezamężnej**, ukazuje je jako kobiety niezależne, które wybierają samotność, ponieważ trudno spełnić ich wymagania. „Żądają miłości z lat 60., seksu z lat 70. i sukcesu zawodowego z czasów współczesnych”. Podróżują po świecie, zmieniają pracę, koncentrują się na pracy i karierze i nie chcą „jak koleżanki wpaść w garnki, pieluchy i dołki psychiczne”. Nie godzą się na męską dominację ani na rolę drugich skrzydła. Nie chcą być cierpliwe, poświęcać się dla męża, w domu bawią się tylko od święta. Mężczyźni przewijają się przez ich życie, ale są to związki intensywne i krótkie (Jacobson-Kowalska 1996, 28). Pracują 12 godzin ramię w ramię z mężczyzną. Chodzą na gimnastykę i do kosmetyczek, ćwiczą w fitness klubie, ponieważ ciało jest dla nich oparciem. Awansują podobnie jak mężczyźni i w zasadzie potrzebna by im była właściwie żona, która gotowałaby, naprawiała ciekący kran i zajmowała się dziećmi (Pietkiewicz 2000). Nauczyły się doceniać samotność jako stan naturalny, sposób na samorealizację. Nie są przeciwniczkami miłości ani tym bardziej seksu, ale odrzucają „byle jakie związki”, preferując raczej spotkania z przyjaciółmi niż nieudane randki (Hoggard 2004). Są nieufne zarówno wobec tradycyjnych, jak i nowoczesnych wzorów kobiecości. Źródłem poczucia wartości i niezależności jest dla nich praca, z którą wiążą nadzieję na własny rozwój. Nie lubią prac domowych (Sondaż: Być kobietą... 2003). „Twierdzą, że dziś łatwiej się z kimś przespać niż wejść w stały związek, że mężczyźni boją się niezależnych kobiet i że nastąpiła plaga męskiego i kobiecego narcyzmu, a ludziom o takich skłonnościach trudno się spotkać” (Sosnowska 2001, 65). **Postfeministyczne reprezentacje kobiety niezamężnej** ukazują je jako kobiety, które niejako zmuszone są do życia w samotności, ponieważ trudno znaleźć im kandydata spełniającego ich wymagania. Uosabiane są w kulturze popularnej przez np. charaktery filmowych bohaterek w rodzaju Ally McBeal, Bridget Jones czy Carrie Bradshaw – wykształcone, atrakcyjne fizycznie, cieszące się opinią kobiety niezależnej, które jednak bez mężczyzny u boku nie czują się szczęśliwe. Te niezależne trzydziestolatki pragną „mieć wszystko” (czyli rodzinę i karierę). Pracują zawodowo i nie mają zamiaru rezygnować ze swoich ambicji. Jednocześnie są „kobiece” w tym sensie, że potrzebują partnera, który oprócz bliskości doceni ich ambicje i bez „uszczerbku” na swej męskości będzie w stanie przejąć na siebie połowę domowych obowiązków.

ków (Graff 2001). Jak zauważa Gromkowska (2002), tytułowa postać serialu „Ally McBeal” skupia w sobie jak w soczewce problemy płci i seksualności, które zdają się nurtować większość współczesnych społeczeństw, w tym również polskie. Uosabia ona kulturowe kontrowersje i niepokoje „wokół kobiecości” i społecznej roli kobiety przełomu XX i XXI wieku. Symbolizuje, zdaniem tej autorki, swoisty paradoks kobiety współczesnej, która uzyskała „totalną wolność” i właśnie to stało się w głównej mierze przyczyną jej samotności. Współcześnie bowiem dalej dla większości kobiet wyznacznikiem własnej wartości jest powodzenie osobiste, którego istotę stanowi związek z mężczyzną. Bohaterkę tego serialu można zatem umieścić w mającym wielowiekową tradycję dyskursie na temat kobiecego sukcesu życiowego, który redukował go do zamążpójścia i rodziny, niezależność Ally ma sens tylko „przy boku” ukochanego mężczyzny. Bez spełnienia tego wystarczającego i koniecznego warunku niezależność pogłębia jedynie poczucie samotności. Mimo że współczesne reprezentacje roli kobiety niezamężnej mają „wygórowane”¹ wymagania – jak określa je panna Mc Beal: „Chciałabym być bogata, odnieść sukces, mieć troje dzieci i męża, który czeka w domu, żeby masować stopy” – tradycyjnie postrzegane staropanieństwo im nie grozi. Są one raczej obrazem współczesnych „panien na wydaniu”: małżeństwa chcą, ale na warunkach partnerskich i głównie ze względu na potrzebę bliskości. Mają prosty cel: znaleźć męża, a zarazem mieć pełną niezależność finansową i bogate życie towarzyskie. Nie muszą i nie chcą realizować tradycyjnej roli żony i przekazywać odpowiedzialności za swoje życie mężczyźnie.

Wzór roli kobiety niezamężnej określony stereotypem singla może być realizowany w odniesieniu do nowoczesnej wersji kobiecości, sprzyjając dynamicznemu, aktywnemu sposobowi życia i posiadaniu dużej ilości „czasu dla siebie” oraz na przeniesieniu na dalszy plan domu, rodziny. Może też być ponowoczesnym, nie zakładającym długofalowych planów, refleksyjnym wyborem spośród istniejących stylów życia i sposobów pełnienia ról. Przyjmowanie roli kobiety żyjącej w pojedynkę może być tymczasowe i realizowane niejednokrotnie w przebiegu życia bądź ze względu na potrzebę samodoskonalenia i indywidualnych osiągnięć, bądź do momentu znalezienia odpowiedniego kandydata na partnera czy męża. Jeśli zaś okaże się on nie spełniać ich wymagań albo związek nie będzie przynosił większej satysfakcji niż życie w pojedynkę, możliwy jest powrót do realizowania tej roli. Zatem nowa reprezentacja roli kobiety niezamężnej, w wersji feministycznej czy postfeministycznej, stanowi alternatywną formę staropanieństwa, dostępną jednak tylko dla wykształconych, niezależnych ekonomicznie kobiet,

¹Wymagania te określane są jako wygórowane, ale tylko w odniesieniu do kobiet. W przypadku mężczyzn stanowią one raczej standard.

dla których życie w małżeństwie nie jest konieczne – jak wcześniej bywało, ze względów ekonomicznych – ale wiąże się raczej z potrzebą bliskości i może być realizowane na warunkach związku partnerskiego².

Dlaczego w pojedynkę?

Kategoria kobiet żyjących w pojedynkę, składa się ona z dwóch podkategorii: (1) kobiet, które kiedyś wyszły za mąż (wdów i rozwiedzionych), (2) kobiet, które nie wyszły za mąż. Są to kobiety w różnym wieku, bezdzietne, mieszkające same lub z innymi, nie będące w „wyłącznym, intymnym związku seksualnym” (Byrne 1997, 2003, Gordon 2002, Houseknecht, Vaughan, Statham 1987). Charakterystyka kobiet żyjących w pojedynkę w niniejszym tekście obejmuje kobiety z drugiej podkategorii, albowiem jak wynika z analiz demograficznych liczba kobiet z tej kategorii na przestrzeni ostatnich lat wzrasta. Wyraźny wzrost obserwowalny jest nawet na przestrzeni czternastu lat, jakie minęły między ostatnimi dwoma spisami ludności. W 1988 roku wśród kobiet panny stanowiły 19%, a mężatki 62,8%, natomiast w 2002 roku odsetek panien wynosił 23,7%, a mężatek 55,6% (odsetek wdów i kobiet rozwiedzionych nie uległ zmianom i wynosił odpowiednio w 1988 14,7%; 3,4%, w 2002 15%; 3,9%) (Raport NSPLiM 2002).

Szczególną uwagę, tak w dyskursie społecznym, jaki i nielicznych wciąż jeszcze polskich opracowaniach na temat osób żyjących w pojedynkę (Żurek 2003, 2005, Grzeszczyk 2005), zwraca się jednak przede wszystkim na wzrastającą liczbę żyjących samotnie kobiet zamożnych, aktywnych zawodowo, które przekroczyły wiek społecznie łączony z zamążpójściem. Z analiz zbiorowości osób bezżennych³ wynika bowiem, że właśnie kobiety z najwyższych warstw społecznych stanowią najbardziej liczną grupę w zbiorowości osób „zagrożonych” trwałą bezżennością niezamążpójściem (Tymicki 2001).

²Obok nowego, pozytywnego wzorca roli kobiety niezamężnej, nadal funkcjonuje tradycyjne odniesienie jej pełnienia określone stereotypem starej panny. „Stare panny” są obecne — choć nadal „niewidzialne” — w pejzażu społecznym. Mieszkają raczej w małych miastach i na wsiach i zgodnie z określającym je tradycyjnym stereotypem żyją na uboczu, rozczarowane życiem i nie pogodne z tym, że nie zrealizowały ważnego celu w życiu kobiety, jakim jest zamążpójście i założenie rodziny. Jeśli mieszkają w dużych miastach, to są (znów zgodnie ze stereotypem) niezauważalne. W środowisku miejskim widoczne są przede wszystkim „single”.

³Terminem tym określa się zarówno mężczyzn jak i kobiety, ale należy zwrócić uwagę na nieprecyzyjność tego uogólnienia – bezżennością i to trwałą zagrożone są wszystkie kobiety, ponieważ się nigdy nie żenią. Zatem zgodnie z zasadami języka polskiego kobiety mogą być zagrożone niezamążpójściem czy niezamężnością, chociaż brak takiego terminu w słowniku polskim.

Zjawisko wzrastającej liczby kobiet żyjących w pojedynkę uwarunkowane jest na poziomie makrospołecznym czynnikami demograficznymi, a przede wszystkim strukturalnymi. Wśród uwarunkowań demograficznych mających wpływ na wielkość i dynamikę zbiorowości osób bezzennych⁴ wymienia się: późniejszy wiek zawierania pierwszych małżeństw, spadek liczby zawieranych małżeństw, proporcję osób w kohorcie wiekowej już będących w związkach małżeńskich, czy zachwianie proporcji płci w populacji (Hajnan 1965, Fraboni 2000, Dixon 1978, Hernes 1972 za Tymicki 2001). Istotne znaczenie mają także uwarunkowania strukturalne procesu doboru partnera – zjawisko homogamii małżeńskiej⁴, a w przypadku kobiet tendencja do hipergamii⁵ i niechęć do obniżania swoich wymagań co do cech partnera. Dochodzi zatem często do sytuacji, że kobiety o wysokiej pozycji społecznej wolą pozostać niezamężne niż poślubić partnera, który nie ma przynajmniej takiego samego wykształcenia i pozycji społecznej jak one (Tymicki 2001 za Coleman i Neugarten 1971, 248). W Polsce sytuację taką dodatkowo potęguje fakt, że mężczyźni z wykształceniem wyższym jest w ogóle mniej. Z analizy danych spisowych wynika, że odsetek kobiet kończących studia wynosi 10,4%, mężczyzn zaś 9,3%. Konsekwencją trudności w znalezieniu odpowiedniego partnera, a co za tym idzie odraczania małżeństwa, jest z kolei kurczenie się puli dostępnych partnerów wraz z tym, jak kolejne osoby z danej grupy wiekowej wchodzi w związki małżeńskie.

Najczęściej wskazywane w literaturze przedmiotu społeczne przyczyny wzrastającej liczby wykształconych kobiet żyjących w pojedynkę to przede wszystkim wysokie wymagania wobec partnera (Welon, Szklarska, Bielicki 1999), odraczanie decyzji o małżeństwie związane z wydłużającym się okresem kształcenia (Giz 2003, Whitehea 2003), aktywność społeczna lub izolacja, przyzwyczajenie do samotności i niezależności (Hoorn 1999, Matlin 1996, Byrne 1999), specyfika stylu życia wymuszonego przez pracę wśród aktywnych zawodowo kobiet (Hewlett 2002). W Stanach Zjednoczonych większość samotnych, młodych, wykształconych kobiet upatruje powodów takiej

⁴Które wiąże proces wchodzenia w związki małżeńskie z ograniczeniami nakładanymi przez strukturę i uwarstwienie społeczne określając pulę potencjalnych partnerów (Domański 2001, Welon, Szklarska, Bielicki 1999, Tymicki 2001). Najsilniejsza homogamia, wybór partnera o podobnej charakterystyce społecznej związanej z zawodem, wykształceniem czy pochodzeniem społecznym, występuje ze względu na poziom wykształcenia i pozycję społeczną (Domański 2001). Największy stopień homogamiczności w związkach małżeńskich występuje wśród osób o najwyższym i najniższym poziomie wykształcenia i pozycji społecznej. Szansa na związek małżeński osób o tym samym poziomie wykształcenia jest kilkunastokrotnie większa niż na zaistnienie małżeństwa mieszanego (Kacpro-wicz 1989).

⁵Preferencja kobiet do poślubiania mężczyzn zajmujących co najmniej tę samą pozycję społeczną.

sytuacji przede wszystkim w stylu życia wymuszonym przez pracę (Hewlett, 2002). Jednak w Polsce tylko 18% samotnych kobiet uważa, że na stworzenie stałego związku brakuje im czasu, ponieważ jego większość pochłania praca, 42% twierdzi, że samotność jest ich świadomym wyborem, ponieważ nie chcą się z nikim wiązać na stałe oraz konsekwencją wysokich wymagań wobec potencjalnych partnerów, a 27% kobiet przyczyn życia w pojedynkę upatruje w trudności zawierania i utrzymywania stałych związków. Jednocześnie 70% spośród tych kobiet jako najważniejszą wartość w życiu podaje udane życie rodzinne. Dla 23% równie ważna jest zarówno praca jak i rodzina. Karierę na pierwszym miejscu stawia tylko 5 % samotnych kobiet (IBOPiR PENTOR 2001). Wydaje się więc, że kobiety żyjące w pojedynkę są zainteresowane posiadaniem partnera, ale odpowiedniego; zależy im także na życiu rodzinnym, ale udanym.

Współczesne młode kobiety, zdaniem Graff (2001), próbują ustalać własne cele, gdzieś między zasadami wolnego rynku, a wymaganiami tradycyjnej kultury, które określają, że do dwudziestego piątego roku życia „normalna kobieta” musi urodzić dziecko, a dla rodziny trzeba poświęcać swoje ambicje i plany. Są one więc poddawane podwójnej presji. Z jednej strony działa na nie kulturowy scenariusz małżeński, a z drugiej wymagania współczesnej rzeczywistości będącej pochodną kulturowych zmian. Konfrontacja z tymi sprzecznymi wymogami prowadzić może do sytuacji, kiedy wybierają one życie w pojedynkę, zamiast przymusu bycia w związku, który nie spełnia ich oczekiwań albo też żyją samotnie z przymusu, ponieważ „nie ma w czym wybierać”.

Wybór wydaje się rzeczywiście ograniczony, mimo tego, że w zbiorowości osób stanu wolnego liczącej 27,9% więcej jest kawalerów (25,2%) niż panien (19,8%) (Raport NSPLiM 2002). Najwięcej panien powyżej 30. roku życia lokuje się w górnych granicach skali statusu społecznego, kawalerowie zaś w przeważającej mierze zajmują jego dolne granice. Możliwość wyboru ograniczona jest także przestrzennie. W przeciwieństwie do kawalerów, więcej panien mieszka w miastach (25,1%) niż na wsiach (22,7%), natomiast odsetek kawalerów mieszkających w miastach (31,9%) jest niższy niż na wsi (35,3%) (Raport NSPLiM 2002). Poza tym wraz z wiekiem zmniejsza się ilość dostępnych partnerów. Sytuacja ta jest szczególnie niekorzystna dla kobiet, ponieważ wybór ewentualnych partnerów dla kobiet się zawęża, a partnerek dla mężczyzn poszerza.

Jakie są współczesne kobiety, które pomimo przekroczenia wieku „obligującego” do wyjścia za mąż żyją w pojedynkę? Najwięcej panien z kategorii zagrożonej trwałą niezamężnością (po przekroczeniu 30. roku życia wyraż-

nie spadają szanse kobiet na wyjście za mąż – 6% kategorii szczytowej⁶; granicę wiekową, po przekroczeniu której kobietom już bardzo trudno wejść w związek małżeński stanowi 35 rok życia - 1% kategorii szczytowej) mieszka w miastach i pod względem wykształcenia, statusu społecznego znajdują się powyżej poziomu populacyjnego. Należą do wyższych kategorii hierarchii wykształcenia, zawodu i statusu społecznego. Aż 31% spośród nich posiada wykształcenie wyższe. Łącznie ponad 51% panien ma co najmniej średnie ogólnokształcące, a 40% co najmniej wykształcenie pomaturalne; 28% panien należy do kategorii „inteligencja”, a 31% do kategorii pracownicy umysłowi. Tak więc 59% panien mieści się w dwóch najwyższych kategoriach statusu społecznego. Wysoki odsetek panien (26%) wykonuje pracę w kategorii „wolne zawody/specjaliści” oraz „technicy” (17%). Zatrudnione są też w kategorii „urzędnicy niższego szczebla” (13%). Dla porównania wśród „starych kawalerów” największy odsetek (82%) stanowią przedstawiciele kategorii „robotnicy wykwalifikowani”. Wykształcenie średnie ogólne i wyższe posiada tylko 14% kawalerów, a co najmniej pomaturalne niespełna 10%. Natomiast aż 73% ma wykształcenie zasadnicze zawodowe, a tylko 16% należy do kategorii „inteligencja” i pracownicy umysłowi (Tymicki 2001).

Jak pisze Szlendak (2002, 127), „silnym kobietom – pokłosiu rewolucji seksualnej – bardzo trudno jest znaleźć partnerów równie silnych jak one”. Współczesne kobiety nie muszą bowiem iść tą samą drogą co ich matki, prowadzącą od szkoły do wczesnego zamążpójścia. Niezależność finansowa i samowystarczalność nie czynią już małżeństwa koniecznym, dlatego też kobiety współcześnie są mniej podatne na naciski, by poślubić nieodpowiedniego mężczyznę z nieodpowiedniego powodu (Whittehead 2003).

Poszukiwanie partnera, preferowany typ mężczyzny i życie seksualne kobiet żyjących w pojedynkę – relacja z badań ⁷

Odpowiedzi na pytania dotyczące relacji damsko-męskich kobiet żyjących w pojedynkę poszukiwano w badaniach kobiet, których styl życia i realizacja roli kobiety niezamężnej odpowiadają modelowi określoneemu przez stereotyp miejskiego singla. Do badań wybrano kobiety w wieku około 30. lat, które nie posiadają stałego partnera heteroseksualnego, nie były wcześniej

⁶Opis ustalenia kryterium wieku zawiera praca Tymickiego (2001, 81–83).

⁷Badania miały charakter jakościowy. Zastosowano metodę biografii, realizując ją techniką wywiadu narracyjnego wśród 20 kobiet mieszkających w dużych i średnich miastach (Warszawie, Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu, Toruniu, Zielonej Górze). W każdym mieście badaniami objęto 3–4 osoby i przeprowadzono je w okresie od maja do października 2003 roku.

w związku małżeńskim, są bezdzietne, prowadzą jednoosobowe gospodarstwo domowe, są dobrze wykształcone, mieszkają w miastach⁸.

Poszukiwanie partnera – między inicjatywą a oczekiwaniem

Większość badanych kobiet żyjących w pojedynkę swoją sytuację określa jako mimowolną i tymczasową, zdecydowanie mniej zaś jako dobrowolną, ale także tymczasową. Tymczasowość zakłada zmianę tej sytuacji i podejmowanie aktywności w zakresie znalezienia odpowiedniego partnera. Aktywność badanych kobiet w szukaniu partnera przekłada się przede wszystkim na czynne życie towarzyskie i uczestnictwo w sytuacjach sprzyjających zawieraniu znajomości z mężczyznami. Większość z nich, szczególnie w początkowym okresie życia w pojedynkę, miała doświadczenia w nawiązywaniu znajomości za pośrednictwem internetu.

Badane kobiety żyjące chętnie inicjują w pojedynkę znajomości z mężczyznami, o charakterze „koleżeńskim”, natomiast, jeśli są zainteresowane mężczyzną, zachowują się bardziej tradycyjnie i czekają na inicjatywę ze strony mężczyzny: *jak jest jakaś taka chemia, to nie jestem w stanie wyjść z inicjatywą (Joanna)*. *Jestem kobietą i nie będę za facetem latać i go jakoś tam aktywować, nie daję nawet po jakiejś tam imprezie numeru telefonu, jak będzie naprawdę zainteresowany, to mnie znajdzie (Lena)*. *Jednak jestem w tym trochę starszowiecka i uważam, że mężczyzna jest tą osobą aktywniejszą, więc sama w żaden sposób nie będę go zachęcać do tego (Renata)*. *Uważam, że jeśli mężczyźnie kobieta się podoba i zależy mu na tej znajomości, to nawet jak jest nieśmiały, to będzie się starał zainicjować kontakt, a jeżeli nie jest zdecydowany, to nie ma to sensu dawać mu do zrozumienia, że nam się podoba (Agata)*. *Ja raczej wysyłam sygnały i najczęściej podejmuję „wyzwanie”, jeśli jest ktoś zainteresowany (Anna W.)*. *Specjalnie nie zabiegam o to, wołałabym tak bardziej tradycyjnie, żeby to mężczyzna wyszedł z inicjatywą,*

⁸Wszystkie badane kobiety legitymują się wykształceniem wyższym (5 badanych ukończyło dwa kierunki studiów). Znają języki obce, 6 badanych ukończyło studia podyplomowe, 3 spośród badanych piszą doktorat. Należą do kobiet „samowystarczalnych”, czyli niezależnych ekonomicznie. W dwóch miejscach pracy jednocześnie pracuje 8 badanych; 7 dodatkowo dorabia korepetycjami, tłumaczeniami, 8 badanych pracę podjęło już na studiach. Czas pracy badanych wynosi średnio od 45 do 60 godzin tygodniowo, w wielu przypadkach włącznie z weekendami. Ich miesięczne dochody mieszczą się w przedziale od 1600 zł do około 6000 zł. Prowadzą samodzielne gospodarstwa domowe (16 posiada mieszkanie, 3 wynajmuje, 1 jest właścicielką domu). Mieszkają w dużych i średnich miastach, ale tylko dla 10-ciu z nich jest to też miejsce pochodzenia, natomiast pozostałe pochodzą z mniejszych miast. Wszystkie badane podczas badań doświadczały sytuacji życia w pojedynkę. Najkrótszy czas życia w pojedynkę – półtora roku, najdłuższy – 7 lat.

bo tu chodzi o ten element zdobywania, takiej otoczki, kiedy kobieta czuje się adorowana, no i może pielęgnować tą swoją kobiecą próżność (Agnieszka A.). Jeśli jednak mężczyzna im nie odpowiada, bardzo szybko rezygnują ze znajomości: ja od razu stawiam diagnozę i jak się nie kwalifikuje, to nie ma następnych razów, krótka piłka i myślę, że to dobrze bez zwodzenia się nawzajem, bo faceci się często angażują tak troszkę i traktują tą znajomość jak wyzwanie, chcą zdobywać, a jak mi się nie podoba to mówię nie i nie ma odwrotu (Mariola). Bo ja jestem bardzo niecierpliwa, jak na początku mi coś nie pasuje, to się nie zastanawiam i nie mam zamiaru czekać na jakieś uniesienia, tylko idę na urlop uczuciowy (Agata).

Nawiązują też znajomości krótkotrwałe, także wirtualne, zorientowane tylko na przyciągnięcie do charakterze erotycznym i z takim założeniem przejmują inicjatywę: *jestem wtedy łowczynią, tą, która erotycznie prowokuje, nietrudno tak zdobyć faceta, czasem mnie to bawi, a czasem męczy, i nie traktuję takich znajomości poważnie [...] pojawiają się też na czacie, ale nie w celu poznania kogoś na poważnie, pojawiają się tam w miejscach, gdzie rodzaj znajomości jest dosyć jasno określony w komunikatach i nickach (Olga).*

Studia podyplomowe, szkolenia i warsztaty stanowią dla niektórych badanych aktywność podejmowaną nie tylko w celu rozwoju zawodowego, ale służą także nawiązywaniu nowych znajomości, są to jednak, jak się okazuje, działania mało skuteczne pod tym względem: *bo nie ukrywam, że jak podejmuję jakieś doksztalcanie, to też między innymi po to, żeby kogoś poznać, a to są miejsca, gdzie można znaleźć partnera na odpowiednim poziomie, co prawda już się szesnaście razy doszkałam i nic trwałego się nie nawiązało (Violetta). Podjęłam studia, żeby między innymi poznać nowe osoby, specjalnie takie trudne i męskie sobie wybrałam, liczyłam na to, że będą fajni faceci – biznesmeni, ale nic z tego (Ewa). Wyjeżdżają także w tym celu na urlopy: no po to tak wyjeżdżam, żeby kogoś wreszcie poznać (Ewa O.). Zawsze jak wybieram się na jakąś wycieczkę mam nadzieję, że może spotkam kogoś godnego zainteresowania (Violetta).*

Niektóre z badanych kobiet nawiązują także znajomości korespondencyjne (rubryki towarzyskie – również w czasopismach zagranicznych). Mają też doświadczenia w korzystaniu z biur matrymonialnych, choć w tym przypadku nie jest to inicjatywa samych zainteresowanych, ale najczęściej rodziny lub znajomych. Jednak mimo wielu prób zabiegi te nie przynoszą spodziewanych efektów. Poznawane za pośrednictwem internetu, biur matrymonialnych czy rubryk towarzyskich osoby na ogół rozczarowują już podczas pierwszego spotkania, kiedy okazuje się, że ich wirtualna tożsamość zdecydowanie różni się od realnej. „Przystojni, majątni kawalerowie z wyższym wykształceniem” to najczęściej żonaci, nieatrakcyjni fizycznie

mężczyźni poszukujący przygód seksualnych, których sytuacja materialna i wykształcenie zdecydowanie odbiegają od deklarowanych w anonsach.

Podsumowując należy podkreślić, że wśród badanych kobiet większą aktywność w poszukiwaniu partnera (szczególnie za pośrednictwem internetu i poprzez udział w wyjazdach i szkoleniach) wykazują kobiety pozostające bez partnera w krótszym okresie czasu – do 4 lat. U badanych kobiet, które pozostają same w okresie dłuższym niż 5 lat zaobserwować można natomiast minimalną aktywność w tym zakresie i swoiste zniechęcenie oraz brak wiary w powodzenie w „znalezieniu” partnera. Aktywne życie towarzyskie realizowane jest raczej w stałym gronie przyjaciół, co zmniejsza wydatnie możliwość poznania ewentualnego partnera.

Mężczyźni – rzeczywistość versus marzenia

Badane kobiety, mimo satysfakcji z obecnego życia, chcą je wieść w przyszłości — najlepiej niedalekiej — z mężczyzną u boku: *chłopa bym sobie zorganizowała, chłopca zdecydowanie, jak najbardziej, bezwzględnie, takiego odpowiadającego moim oczekiwaniom (Małgorzata)*. Znalezienie odpowiedniego mężczyzny okazuje się jednak zadaniem niełatwym, przy czym określenie „odpowiedni” wydaje się mieć tu kluczowe znaczenie. Jakich zatem mężczyzn szukają badane kobiety żyjące w pojedynkę, a jacy mężczyźni im nie odpowiadają?

Mężczyźni „nieodpowiedni”, ale realni

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń badanych kobiet w związkach z mężczyznami (długo- i krótkotrwałych) skonstruowano typy, odzwierciedlające cechy mężczyzn najczęściej spotykanych, jednak z różnych powodów nie spełniających oczekiwań badanych. Typologia ta ma charakter li tylko porządkujący subiektywnie interpretowane opisy doświadczeń badanych kobiet i celem jej jest wyeksponowanie cech najbardziej rozbieżnych w stosunku do ich oczekiwań i ich oczekiwaniami.

Do typu mężczyzny, którzy zupełnie całkowicie nie odpowiadają badanym kobietom zaliczono następujące cztery kategorie:

- **Pan playboy** – mężczyzna młody, zorientowany jednak tylko na krótkie, niezobowiązujące znajomości, czuły i namiętny kochanek: *wydawało mi się, że to idealny facet dla mnie i już się widziałam na ślubnym kobiercu, ale się okazało, że on nie chce trwałych związków i co roku zmienia pannę (Aneta)*.

- **Pan playboy oddany rodzinie** – mężczyzna starszy, mający rodzinę, nie chcący zmieniać swojej sytuacji życiowej, ale zorientowany na poszukiwanie przygód miłosnych: *miałam kilka takich znajomości, tzw. romansów, czyli związków skazanych na porażkę. Na początku było super, romantycznie, ciekawie, ale potem szybko okazywało się, że bardzo kochają dzieci i nie mogą odejść od żony (Aneta).*
- **Pan niezaradny** – mężczyzna, na którym nie można polegać i któremu trzeba pomagać, i który chętnie oddaje się pod władzę kobiety: *jego większość problemów życiowych przerastała, jak miał coś zrobić, to mnie pytał cały przerażony, jak ma to zrobić, zasypiać nie mógł, bo się wszystkim przejmował, ja byłam ta silna i mówiłam, że wszystko będzie dobrze (Anna C.). To był taki facet, który najchętniej siedziałby w domu, a mnie wysyłał do pracy (Anna W.).*
- **Pan maminsynek** – mężczyzna niezaradny życiowo, zależny finansowo i emocjonalnie od matki: *miał taką wyuczoną bezradność pielęgnowaną zresztą przez matkę, dostawał pieniądze i żył dniem dzisiejszym, niczym się nie przejmował, zawsze mógł wrócić do mamy (Małgorzata). Jak słyszałam, że coś robię źle, to zaraz była instrukcja: a moja mama to albo tamto (Anna W.).*

Do typu mężczyzny, którzy częściowo nie odpowiadają badanym kobietom zaliczono dwa typy:

- **Pan z czasem nieodpowiedni** – mężczyzna atrakcyjny, inteligentny, z zainteresowaniami, który jednak z upływem czasu przestaje dbać o swój własny rozwój i w porównaniu z partnerką zorientowaną na samodoskonalenie przestaje spełniać rozbudzone wcześniejszym zachowaniem oczekiwania: *byliśmy razem przez 5 lat i nawet się zaręczyliśmy. Na początku to był facet, który wzbudzał moją absolutną ciekawość: taki indywidualista, bardzo niezależny, inteligentny [...] miał swoje zainteresowania i ja wiele się od niego nauczyłam [...]. Ale z czasem zaczęło być tak, że to ja musiałam go nakręcać na wiele rzeczy: zrób to, zrób tamto. Ja coraz bardziej miałam dosyć tego, że on tak z siebie nic, a ja tu kończę studia, działam w kole naukowym, wyjeżdżam na konferencje, a on taka dupa siedzi i marudzi. No i się skończyło, bo nie mogłam z kimś takim być (Mariola).*
- **Pan częściowo nieodpowiedni** – mężczyzna, który oprócz cech bardzo atrakcyjnych ma również takie, które nie są akceptowane. Są to przede wszystkim cechy, które pozostają w kontraście z cechami badanych kobiet. Wśród Panów częściowo nieodpowiednich można wyróżnić kilka podtypów określonych cechą najbardziej znaczącą:

- **Pan zbyt dominujący**, który jest niezależny, interesujący, ale tendencja do dominowania czyni go nieodpowiednim mężczyzną do związku partnerskiego: *to był bardzo interesujący człowiek, był bezkompromisowy i zupełnie nie taki jak cała reszta, chodzący własnymi drogami, był mocno niezależny, ale też dominujący, co przekładało się na nasze relacje w związku. Takie zachowania bardzo mi się kłóciły z takim moim poglądem na związek, który musi być oparty na kompromisie, a nie na podporządkowaniu. On mi natomiast zawsze powtarzał, że obydwójce mamy dominujące osobowości i któreś z nas będzie musiało ustąpić z naciskiem, że to będę ja oczywiście i to z czasem było dla mnie nie do zniesienia (Ewa).*
- **Pan zbyt uległy** – mężczyzna najczęściej bardzo zakochany w partnerce, wrażliwy, czuły, dostosowujący się do jej wymagań. Jednak tendencja do ulegania czyni go także nieodpowiednim mężczyzną do związku partnerskiego: *był bardzo w porządku, bardzo honorowy, bardzo odpowiedzialny, bardzo czuły, bardzo delikatny, bardzo wierny, byliśmy ze sobą pięć lat, miałam wyjść za niego za mąż, ale w ostatniej chwili się wycofałam właśnie dlatego, że był taki za-, no i poddawał się mojej dominacji, a to powodowało, że wszystkie jego cechy traciły na blasku, a stawały się czasem nawet irytujące (Ula). Był bardzo kochający, czuły, odpowiedzialny, czyli miał to, na czym mi zależy, ale ja byłam w pewnym momencie zmęczona ciągłym podejmowaniem decyzji za niego. Jak wypowiadał jakąś swoją opinię to było zawsze - prawda Ewuniu? Na zasadzie czy on dobrze mówi, czy on dobrze myśli i to mi nie pasowało i chociaż planowaliśmy ślub, budowę domu, mieliśmy takie konkretne plany, zdecydowałam się odejść (Ewa).*
- **Pan zbyt tradycyjny** to mężczyzna, który poszukuje kobiety – partnerki do swoich zainteresowań i hobby, ale w zaciśnięciu gospodarstwa domowego partnerstwo nie jest już przez niego preferowane i jest zwolennikiem tradycyjnego podziału ról: *to był facet, który uwielbiał samochody terenowe, miał na tym punkcie fioła i ja kupiłam od niego tego fioła [...] jego fascynowało to, że ja się tym interesuję i możemy to robić razem, a z drugiej strony skrajnie mnie wciskał w rolę kobiece. On żądał ode mnie, że ja będę mu gotować i sprzątać i że powinnam, bo jestem kobietą, a sam mówił np. że brzydzi się zmywania naczyń (Jola).*
- **Pan zbyt nudny**, który jest z kolei partnerem w życiu codziennym i dzieli obowiązki domowe (co w sytuacji kobiet zaangażowanych w pracę zawodową jest niezwykle przydatne), ale nie podziela zainteresowań partnerki: *praca zajmowała mi dużo czasu i ja byłam przerażona jak*

zaczęliśmy mieszkać razem, że muszę wrócić i jeszcze gotować, ale on nie robił z tego problemu - jak mnie nie było sprzątał, prał swoje rzeczy, potrafił gotować. [...] To była po prostu rewelacja [...] Ale on niestety był taki, że szedł do pracy, potem wracał i najchętniej nie wychodziłby z domu. A ja nie, ja miałam paczkę znajomych, zainteresowania i ja się tym światem chciałam z nim dzielić, a on nie był tym zainteresowany [...] ja się z nim nudziłam i mimo że planowaliśmy wspólną przyszłość, zdecydowałam się to skończyć (Ewa).

- **Pan zbyt rozrywkowy** jest przeciwieństwem poprzedniego typu. Jest to mężczyzna z którym można interesująco spędzić czas, jest inteligentny, aktywny i nie jest zwolennikiem tradycyjnego podziału obowiązków domowych, ale nie jest też partnerem w tej sferze, ponieważ ona w ogóle dla niego wydaje się nie istnieć: *był osobą nietuzinkową, bardzo inteligentny, miał mnóstwo różnych dziwnych pomysłów, od sposobu prowadzenia rozmowy poprzez spędzanie czasu wolnego, był taki imprezowy, miał mnóstwo znajomych, ale codzienne życie na tym nie polega. Ja byłam tą intensywnością życia zmęczona, a poza tym związek rozpadł się też z powodu takiej codzienności - on był strasznym bałaganiarzem, poza tym kładł się spać o 4.00, wstawał o 12.00 i jak np. sprzątałam rano, to on był wściekły, rzucił jakieś skarpetki byle gdzie, nie sprzątał po sobie, a ja się wkurzałam - wszystko by mi się poodklejało w środku jakbym nie mogła mu zwrócić uwagi (Agata).*

Mężczyźni „odpowiedni”, ale nierealni

Oczekiwania badanych w stosunku do partnera ujawniają tendencję do hipergamii, preferują bowiem partnerów o co najmniej takiej samej pozycji społecznej jak one i podobnych cechach społeczno-demograficznych. Zdecydowałyby się na stały związek (niekoniecznie małżeństwo) najchętniej z kawalerem albo mężczyzną rozwiedzionym i najlepiej bezdzietnym – w sytuacji poważnej deklaracji ze strony mężczyzny zaakceptowałyby dzieci partnera z poprzedniego związku. Badane kobiety w większości zaakceptowałyby także związek z młodszym partnerem (jednak przy nieznacznej różnicy wieku – do 4 lat). Do stałych związków z mężczyznami o nieuregulowanej sytuacji cywilno-prawnej (żonatymi, w separacji), często pod wpływem wcześniejszych doświadczeń, większość badanych kobiet podchodzi z dużą nieufnością.

W swoich oczekiwaniach co do cech osobowych partnera wykazują się preferowaniem zarówno cech tradycyjnie przypisywanych mężczyznom, jak i kobietom. Na podstawie interpretacji opisów cech partnerów, które zde-

cydowanie im odpowiadają można wyróżnić dwa rodzaje preferencji, które wydają się mieć związek z realizacją roli kobiety żyjącej w pojedynkę w wersji feministycznej lub postfeministycznej. Pierwszy (odpowiadający realizatorom feministycznej wersji roli męskiego singla) jest odzwierciedleniem swoistej ambiwalencji oczekiwań – mężczyzna o tradycyjnych cechach, ale przejawianych w sferze publicznej (praca zawodowa), natomiast w sferze prywatnej (w związku, w życiu rodzinnym) realizujący raczej rolę kobiety, tzn. niemalże całkowicie przejmujący obowiązki najczęściej przypisywanych żonom. Drugi zaś (odpowiadający realizatorom postfeministycznej wersji roli męskiego singla) stanowi swoistą kompilację cech męskich i kobiecych przejawianych zarówno w sferze publicznej, jak i prywatnej.

Partner odpowiadający preferencjom o charakterze ambiwalentnym (reprezentowanym przez mniejszość badanych kobiet) powinien być zaradny, zdecydowany, opanowany, wiedzący, czego chce od życia, pewny siebie, zorientowany na samorealizację i sukces zawodowy, znający swoją wartość. Większość tych atrybutów idealnego partnera wydaje się więc odpowiadać tradycyjnemu modelowi męskości. Oczekiwania „męskości tradycyjnej” ujawniają także preferencje w zakresie wyglądu zewnętrznego. Pożądany mężczyzna powinien być bowiem wysoki i silny fizycznie, dobrze zbudowany, ale: *nie musi być piękny, bo złota miska jeść nie daje, jak mawiała moja babcia (Violetta)*. Ich partner powinien być także: *milczący, nie powinien dużo mówić i mieć swój świat (Anna C.)*. *Intrygują mnie faceci raczej zamknięci w sobie, tacy milczący bardziej, z dystansem (Małgorzata)*. Tak zdefiniowany silny i męski mężczyzna w związku z kobietą powinien jednak być raczej stroną ustępującą, swoistym „niezbędnym dodatkiem”: *powinien posiadać takie cechy, jakich ja nie mam (Anna C)*. *Powinien być takim uzupełnieniem, nie tą silniejszą stroną, ale tą uzupełniającą (Olga)*.

We wspólnie prowadzonym gospodarstwie domowym mężczyzna nie musi więc i nie powinien być tym silnym i dominującym, ale raczej przejmować rolę żony: *chciałabym, żeby była taka osoba, która ugotuje, posprząta, wyczyści samochód, ale nie sądzę, żebym znalazła szybko faceta, który potrafiłby po sobie sprzątać i pracować (Anna C.)*.

Partner życiowy powinien więc być wyposażony w cechy tradycyjnie przypisywane męskości, ale przejawiać je raczej w sferze publicznej, natomiast w relacjach w życiu prywatnym przejmować role tradycyjnie przypisane kobietom: *ja oczekuję silnego typu, ale nie mam zamiaru powtórzyć historii mojej mamy nie będę pracować, gotować, prasować (Violetta)*.

Partner odpowiadający preferencjom o charakterze kombinacji cech tradycyjnie przypisywanych męskości i kobiecości (przejawiany przez większość badanych kobiet) nie musi być doskonały i odpowiadać wzorcowi męskiego

mężczyzny, ale musi być czuły, opiekuńczy, umieć przyznać się do słabości, pozwolić kobiecie przejmować inicjatywę. Powinien być przede wszystkim inteligentny, kochający – być mężczyzną, na którego można liczyć i z którym interesująco można spędzać czas. Powinien być zdaniem badanych kobiet: *przede wszystkim mądry. [...] To jest jakby pierwszy wabik, albo jakaś pasja (Jola). Nie musi być atrakcyjny fizycznie, ale intelekt jest decydujący, a później patrzę, czy inne rzeczy też się dopasują (Lena). Lubię po prostu czuć, jak mężczyzna się mną opiekuje, nawet w drobnych jakichś tam gestach widocznych. Lubię, jak mężczyzna daje odczuć, że jest z kobietą, czyli, że nie wiem, otwiera drzwi, bierze płaszcz, coś tam podaje, bardzo cenię to sobie (Agnieszka). Chciałabym, żeby on zechciał mnie posłuchać, zwrócić uwagę na to, co mam do powiedzenia (Mariola). Powinien mieć swoje poglądy i nie dawać się prowadzić za rękę (Jola). No i nie może być nudny!!! (Ewa O.). To musi być nietuzinkowa postać z jakichś powodów, nie taka grzeczna, spokojna, ale lekko wariacka, zdolna do jakichś tam szaleństw, z niebanalnym poczuciem humoru (Ula). Powinien być też dobry w łóżku, dobry to znaczy otwarty na potrzeby drugiej osoby (Joanna). I żeby nie tylko kobieta do garów, a on przed telewizorem, żeby też miał takie poczucie, że trzeba coś robić (Renata). Z taką specyficzną delikatnością, lękiem i bezradnością, wrażliwością, trochę bezradnością i zagubieniem (Agnieszka).*

Kobiety mające takie preferencje poszukują w związku z mężczyzną przede wszystkim uczuć: *tak naprawdę musiałby mnie tylko kochać i żebym ja go kochała. I to by wystarczyło (Ewa)* i wierzą w miłość romantyczną: *szukam przede wszystkim miłości, chciałabym, żeby to była miłość najprawdziwsza, najszczerza i w ogóle oparta na pełnym zaufaniu, na lojalności (Agnieszka).* Tak określony ideał wydaje się odpowiadać typowi „nowego mężczyzny”, określanego jako APRIL (Almost Perfect Romantic Intelligent Lover)⁹.

Podsumowując zaznaczyć należy, że badane kobiety żyjące pojedynkę, bez względu na rodzaj oczekiwań, co do ewentualnego partnera, wskazane przez siebie cechy postrzegają jako wyidealizowane i podkreślają własną świadomość nierealności takiego zestawu cech u współczesnych mężczyzn: *wiem, że to tylko marzenia — pan, którego właściwie nie ma — coraz bardziej się o tym przekonuję (Mariola).*

⁹ *To typ nowego mężczyzny, odpowiadający egalitarnemu modelowi męskości, którego cechy są dalekie zarówno od zachowań „macho”, jak i zachowań „kobięcych” i stanowią swoisty wymóg przyszłości wobec mężczyzn. „Cechować go będzie brak chłodnego dystansu do świata, wiara w istnienie intuicji i romantyczne porywy serca. Przy rozwiązywaniu łamigłówek zawodowych nie będzie korzystał jedynie z analitycznych pryncypiów. Nie będzie się wstydził własnych łez. [...] Coraz trudniej będzie mu się odnaleźć w realiach patriarchy” (Kofta, Domagalik 1999, 84).*

Życie seksualne kobiet żyjących w pojedynkę – między przypadkowością a samowystarczalnością

Życie seksualne singli pozostaje w sprzeczności nie tylko z wiarą katolicką, ale także jego społeczne postrzeganie jest negatywne, ponieważ oceniane jest w odniesieniu do monogamii małżeńskiej jako normy, a nie w kategoriach normalnej aktywności seksualnej zdrowych młodych kobiet. Roli singla przypisywana bywa nierzadko rozwiązłość seksualna i częste zmiany partnerów. Badane kobiety w swoim najbliższym otoczeniu nie odczuwają szczególnego zainteresowania swoją aktywnością seksualną, a co za tym idzie – braku akceptacji. Z ich interpretacji wynika jednak, że problem ich życia seksualnego nie jest podnoszony (poza gronem najbliższych przyjaciół, najczęściej singli), ponieważ ta sfera życia u kobiet nie mających stałego partnera społecznie postrzegana jest jako nieistniejąca albo jako temat z kategorii drażliwych.

Z przeprowadzonych badań wynika, że seks jest ważnym elementem życia badanych kobiet: *życie seksualne i moje potrzeby z nim związane są bardzo duże, bo jak się ma 31 lat, to wszystko w człowieku gra (Ewelina)*. Nie są przeciwne krótkotrwałym związkom seksualnym i definiują je jako formę pewnego układu między partnerami: *takie związki są fajne, jak obojgu to odpowiada, jeżeli spotka się dwoje ludzi, chcą mieć romans, taką erotyczną bardziej znajomość, oboje chcą tego samego i żaden z nich nie ma innych oczekiwań, są wobec siebie w porządku, to super. I jeżeli się wszystko dobrze kończy, jeżeli żadna ze stron przez to nie cierpi, albo się czegoś tam, komuś nie rozwala po drodze, to uważam że takie związki są dobre (Aneta)*. Większość z nich miała doświadczenia o takim charakterze i nie są one dla nich deprymujące: *wszystko się może zdarzyć, nawet sytuacje, że idziesz z kimś do łóżka, a potem pytasz o to jak miał na imię i nie dlatego, że jesteś łatwa czy puszczalska, ale dlatego, że to coś jest tak niezwykle, że nie jesteś w stanie nad tym panować. Doświadczenie takie mam i nie mam z tego powodu jakiegoś doła (Jola)*. Mam różne znajomości, w tym także takie o charakterze wyłącznie seksualnym i są one satysfakcjonujące dla mnie nawet, jeśli mają być krótkotrwałe. Co prawda nie zawsze nawiązuję znajomość z mężczyzną w tym celu, ale miałam i mam znajomości, które można tłumaczyć tylko przez seks – na seksie się zaczynają i na seksie się kończą (Ewelina). Postrzegają je w kategoriach normalnej aktywności zdrowej młodej kobiety, nie zapominając o zasadach bezpiecznego seksu: *nie uważam, żeby to było coś niestosownego czy gorszego w takiej chwilowej namiętnej przygodzie, jeśli ona jest autentyczna dla dwóch stron. Nie jest powiedziane, że związek, tak zwany prawidłowy jest wtedy, kiedy będziemy chodzić na kawki, wyjeź-*

dzać, że to da więcej satysfakcji. Z takiej przygody, którą trudno nazwać związkami, też można czerpać przyjemność (Olga). Krótkie związki seksualne bardzo słusznie! Zachęcam, bardzo fajne, zdarza mi się to. Czasem to jest jedna noc, czasem kilka, ale nigdy nie było tak, że jak miałam ochotę z kimś się przespać to szukałam kogoś, to się samo gdzieś nagle przydarza, człowiek nie zdąży pomyśleć... , ale ponieważ nie mam żadnych zobowiązań, to nie widzę powodu, żeby tego nie robić (Anna C.). Myślę, że jeżeli są to kontakty „zabezpieczone” to dla ogólnej zdrowotności i higieny psychicznej są jak najbardziej dopuszczalne (Małgorzata). Krótkotrwałe znajomości o charakterze erotycznym oceniają jako najczęściej satysfakcjonujące: *miałam takie związki i były one dla mnie satysfakcjonujące w jakimś sensie. W takich znajomościach można też dostać coś, czego ci aktualnie brakuje, czy jakiejś bliskości, czy fascynacji, czy oderwania się od rutyny dnia codziennego (Joanna), ale nie jest to preferowana przez nie forma życia erotycznego: zdarzyło mi się mieć takie związki i nie byłam w to specjalnie zaangażowana emocjonalnie, przede wszystkim zadecydował pociąg fizyczny. To nie jest kwestia zaangażowania, ale raczej podjęcia jakiejś gry. Teraz nie jestem tym zainteresowana, ale nie twierdę, że coś takiego nie mogłoby mi się znowu przytrafić (Eliza).*

Związki oparte tylko na zaspokajaniu potrzeb seksualnych preferowane są przez niektóre z badanych kobiet także w formie dłuższych znajomości: *krótkotrwałe związki seksualne interesują mnie trochę mniej, ja jestem raczej skłonna do związków dłuższych o takim charakterze, żeby mieć jednego takiego stałego partnera erotycznego. Bardzo odpowiadałoby mi to, gdyby ktoś powiedział – słuchaj jakiś czas chciałbym z tobą spędzić, ale na pewno nie jesteś dla mnie osobą na całe życie (Anna W).* Czasem mają jednego, stałego partnera erotycznego: *spotykamy się tylko na seks, o związku tu nie ma mowy więc nazywam go „panem dochodzącym” (Małgorzata)* i w takiej sytuacji swoje życie erotyczne oceniają zarówno jako satysfakcjonujące i niesatysfakcjonujące: *od półtora roku moje życie erotyczne wygląda dobrze, ale to niedobrze niestety, bo to nie jest poważny, stały związek, ale po prostu romans z żonatym facetem (Aneta). Jeden stały partner od czasu do czasu to z jednej strony dobrze, bo jest jakaś sporadyczna regularność, ale z drugiej strony brakuje czułości i rozmów (Joanna).*

Satysfakcjonujące życie erotyczne łączy się jednak dla większości badanych kobiet przede wszystkim z byciem w stałym związku: *dla mnie stety albo niestety seks jest związany z jakimś uczuciem głębszym i nie jestem w stanie potraktować tego jako zaspokojenie potrzeb czy urozmaicenie. Miałam takie sytuację, ale psychicznie się to dla mnie raczej dobrze nie*

skończyło (Agata). Seks jest dla mnie ważny, ale możliwy tylko w stałym związku (Ula).

Badane kobiety żyjące w pojedynkę swoje życie seksualne oceniają jednak jako mało intensywne, przypadkowe, przez co niesatysfakcjonujące¹⁰: mówiąc ogólnie jest przypadkowe i niewystarczające (Ewelina). Jestem sama od wielu lat, więc to są rzeczy, które przydarzają się tak jakoś po drodze i realizują w danym momencie, częściej krócej niż dłużej (Eliza). Większość z nich w tym obszarze życia również musi i wykazuje samowystarczalność: jestem zdana tylko na siebie (Joanna). Mam dużą potrzebę, jeżeli chodzi o te sprawy, lubię to, ale muszę mieć do tego odpowiednią osobę, z którą mnie coś łączy, dla fizycznej przyjemności to mogę to zrobić sama, nie potrzebuje do tego partnera (Agnieszka).

Refleksja końcowa

Wyształcone, niezależne finansowo, nie pozostające w stałym związku kobiety stały się widoczne we współczesnym społecznym krajobrazie. Nazywane „nowymi samotnymi kobietami” coraz rzadziej określane są w kontekście małżeństwa jako niezamężne, a coraz częściej w kontekście wzoru nowej roli kobiety i nowego stylu życia – jako single. Z realizacją tej roli i określonym nią stylem życia łączą się jednak problemy związane z brakiem stałego partnera i satysfakcjonującą aktywnością seksualną, które bezsprzecznie wpływają na ocenę jakości życia. Mimo że problemy te dotyczą wszystkich osób żyjących w pojedynkę, to jednak wydają być bardziej znaczące w przypadku kobiet. Mimo wyraźnej liberalizacji norm i obyczajowości od kobiet wciąż jeszcze oczekuje się skromności, bierności i uległości w relacjach z mężczyznami oraz tzw. przyzwoitości ograniczającej niewątpliwie realizację potrzeb seksualnych. Z przeprowadzonych badań wynika, że dylematy badanych kobiet żyjących w pojedynkę ujawniają się głównie przy poszukiwaniu partnera i przejmowaniu inicjatywy w tym zakresie. W tym obszarze kulturowo zakorzenione wzorce są dosyć silne. „Smycz kulturowa” (Szlendak 2005) ujawnia się także w preferencjach co do partnera. W przeciwieństwie do racjonalności w życiu codziennym, badane kobiety żyjące w pojedynkę irracjonalnie wierzą w miłość i marzą o mężczyźnie, ale nie o jakimkolwiek, tylko o takim, który odpowiadałby ich wymaganiom, a którego — jak same zauważają — nie ma. W aspekcie życia seksualnego można

¹⁰Taka ocena życia seksualnego badanych kobiet żyjących w pojedynkę nabiera dodatkowego wyrazu w zestawieniu z wynikami badań życia seksualnego Polaków (Izdebski, Ostrowska 2003), z których wynika, że największą częstotliwość życia seksualnego odnotowuje się w grupie wiekowej 25–39 lat, w której to znajdują się badane kobiety żyjące w pojedynkę.

natomiast mówić o przełamywaniu stereotypów i wyswobodzeniu się z ograniczeń społeczno-kulturowych. Nie zmienia to jednak faktu, że w przypadku życia w pojedynkę problem satysfakcji z życia seksualnego przy jego przypadkowości pozostaje.

Literatura

- BAKER L. G. (1989), The Personal and Social Adjustment of the Never – Married Women, [w:] *Journal of Marriage and the Family*, 30, nr 3, s. 473–479.
- BYRNE A. (1997), Single Women in Ireland: A Re-Examination of the Sociological Evidence, [w:] A. Byrne, M. Leonard (red.), *Women and Irish Society: A Sociological Reader*, Belfast, s. 415–30.
- BYRNE A. (1999), Familist Ideologies and Difficult Identities, [w:] M. Cohen, N. Curtin (red.), *Reclaiming Gender: Transgressive Identities in Modern Ireland*, New York, s. 69–90.
- BYRNE A. (2003), Developing a Sociological Model for Researching Women’s Self and Social Identities, [w:] *The European Journal of Women’s Studies*, vol. 10 (4), s. 443–464.
- COLLEMAN R.P., NEUGARTEN B.L. (1971), *Social status in the city*, San Francisco.
- DIXON R. (1978) Late Marriage and Non-Marriage as Demographic Responses: Are they Similar?, [w:] *Population Studies*, vol. 32, nr 3, 449–466.
- DOMAŃSKI H. (2001) Zbieżność pozycji społecznej małżonków a rekonstrukcja systemu uwarstwienia, [w:] *Studia Socjologiczne*, nr 1, s. 7–32.
- FRABONI R. (2000), *Marriage market and Homogamy in Italy an Event History Approach*, Niepublikowana rozprawa doktorska, Uniwersytet w Rzymie.
- GORDON T. (1994), *Single Women – On the Margins?*, London.
- GORDON T. (2002), Single Women, [w:] G. Griffi, R. Braidotti (red.), *Thinking Differently: A Reader in European Women’s studies*, London, New York, s. 49–62.
- GRAFF A. (2001), *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa.
- GROMKOWSKA A. (2002), *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*, Poznań.

- GRZESZCZYK E. (2005), Pojedyncze, profesjonalistki... „Single professional women” w Polsce i na świecie, [w:] *Kultura i społeczeństwo*, tom XLIX, nr 2, s. 199–225.
- GUS (2002), Raport z Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań, www.stat.gov.pl.
- HAJNAL J. (1965), *European Marriage Patterns in Perspective*, [w:] P.V. Glass, D.E.C. Eversley (red.), *Population in History, Essays in Historical Demography*, London, s. 101–143.
- HERNES G. (1972), *Proces of Entry into first Marriage*, [w:] *American Sociological Review*, Vol. 37, nr 2, s. 173–182.
- HEWLETT S.A. (2002), *Creating a Life: Professional Women and the Quest for Children*, New York.
- HOGGARD L. (2004), *Sobiepanny – coś się nie podoba?*, [w:] *Forum* nr 7, s. 28–30.
- HOORN W. D. (1999), *Glad to Live Alone or Happier Together*, *European Population Conference*, The Hague, www.nidi.nl/public/demos/dem00031.html.
- HOUSEKNECHT S., VAUGHAN S., STRATHAM A. (1987), *The Impact of singlehood on the Career Patterns of Professional Women*, [w:] *Journal of Marriage and Family*, 49, s. 353–366.
- IBOIR PENTOR (2001), *Sondaż przeprowadzony w lutym na grupie samotnych kobiet z dużych miast w wieku 25–35 lat*.
- IZDEBSKI Z., OSTROWSKA A. (2003), *Seks po polsku. Zachowania seksualne jako element stylu życia Polaków*, Warszawa.
- JACOBSON-KOWALSKA K. (1996), *Stan cywilny: wolne. Znaki szczególne: apetyt na życie*, [w:] *Elle*, II, s. 26–28.
- KACPROWICZ G. (1989), *Małżeństwo a struktura społeczna w Polsce*, Warszawa.
- KOCIK L. (2002), *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków.
- MATLIN M. (1996), *The Psychology of Women*, New York.
- PIETKIEWICZ B. (2000), *Raport Polityki: Sam na sam*, [w:] *Polityka*, nr 23.
- SONDAŻ: *Być kobietą w roku 2003. Polka jaka jest*, [w:] *Twój Styl*, 2003, nr 6, s. 52–56.
- SOSNOWSKA A. (2001), *Raport: Młode, ambitne, dlaczego samotne?*, [w:] *Madame Figaro*, nr 1, s. 64–68.

- SZLENDAK T. (2002), Architektonika romansu. O społecznej naturze miłości erotycznej, Warszawa.
- SZLENDAK T. (2005), Leniwe maskotki, rekiny na smyczy. W co kultura konsumpcyjna przemieniła mężczyzn i kobiety, Warszawa.
- TYMICKI K. (2001), Starokawalerstwo i staropanieństwo. Analiza zjawiska, [w:] *Studia socjologiczne*, nr 4 (163), s. 78–106.
- WELON Z., SZKLARSKA A., BIELICKI T. (1999), Wybór partnera do małżeństwa ze względu na wykształcenie w Polsce w latach 1946–1985, [w:] *Studia Demograficzne*, nr 2, s. 141–161.
- WHITEHEAD B.D. (2003), *Why there are no good men left. The Romantic Plight of the New Single Woman*, New York.
- ŻUREK A. (2003), Osoby samotne życiowo jako zjawisko społeczne, [w:] Z. Tyszyńska (red.), *Błaski i cienie życia rodzinnego*, *Roczniki socjologii rodziny XV*, Poznań.
- ŻUREK A. (2005), Relacje łączące młodych singli z ich rodzicami, [w:] W. Wrzesień, A. Żurek, I. Przybył (red.), *Rodzice i ich dzieci w tańcu pokoleń*, Poznań.